

Newsletter Życie Akademickie nr 10/2017

Zawartość:

1. Z „Życia” uczelni.....	3
2. Rozmowa z JM Rektorem prof. Andrzejem Rokitą.....	6
3. Relacje z The World Games 2017.....	13
4. Wywiad z brązowym medalistą TWG Michałem Bąbosem.....	19
5. „Kalina” na Bałkanach.....	21
6. Rajd AWFiaka.....	22

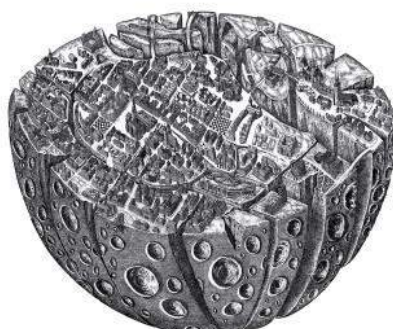


REKTORZY WROCŁAWSKICH UCZELNI PUBLICZNYCH

MAJĄ ZASZCZYT ZAPROSIĆ
NA UROCZYSTĄ ŚRODOWISKOWĄ
INAUGURACJĘ ROKU AKADEMICKIEGO
2017/2018

Uroczystość odbędzie się
2 października 2017 r., godz. 15.00
Oratorium Marianum
Uniwersytetu Wrocławskiego
pl. Uniwersytecki 1

ŚRODOWISKOWA
INAUGURACJA



W projekcie wykorzystano grafikę p.n. Przemysław Tyndusiewicz „Środowiskowa Inauguracja” 2018, dozwolona, 15 x 17 cm.

Z „Życia” uczelni

Medale naszych studentów na Uniwersjadzie w Taipei



Trzy medale zdobyli nasi studenci na Uniwersjadzie w Taipei. **Joanna Linkiewicz** zdobyła srebrny medal w biegu na 400 m przez płotki (500 medal uniwersjadowy dla Polski). Brązowe medale zdobyli: **Filip Broniszewski** w turnieju szpadzistów oraz **Rafał Omelko** w biegu na 400 metrów. Gratulujemy!!!

W programie Uniwersjady w Taipei znalazło się tradycyjnie 14 stałych dyscyplin sportowych oraz dodatkowo 7 wybranych przez kraj - gospodarza imprezy. Były to: badminton, bejsbol, gimnastyka sportowa, gimnastyka artystyczna, golf, judo, koszykówka, lekkoatletyka, łucznictwo, piłka nożna, piłka wodna, pływanie, podnoszenie ciężarów, siatkówka, skoki do wody, sporty wrotkarskie, szermierka, taekwondo, tenis, tenis stołowy, wushu oraz bilard (pokazowo).

Polscy studenci reprezentowali nas w większości z nich. Polska reprezentacja liczyła ponad 200 uczestników. Najliczniejszą grupą byli, jak zawsze, lekkoatleci. Silnie obsadzona była również szermierka, pływanie, judo, czy taekwondo olimpijskie.

Pod względem liczby reprezentantów – wśród 96 klubów sportowych AZS AWF Wrocław zajął czwarte miejsce. Reprezentowało go 6 zawodników. Natomiast pod względem liczby zawodników w reprezentacji wg uczelni AWF Wrocław zajął 3 i 4 pozycję. Uczelnię reprezentowało 10 studentów.

Wrocławską Akademię Wychowania Fizycznego Reprezentowali:

LEKKOATLETYKA

- Joanna Linkiewicz (Uczelnia: AWF Wrocław, Klub: AZS AWF Wrocław)

- Ewa Ochocka (AWF Wrocław, AZS AWF Wrocław)

- Rafał Omelko (AWF Wrocław, AZS AWF Wrocław)

- Robert Sobera (AWF Wrocław, AZS AWF Wrocław)

- Jakub Szyszkowski (AWF Wrocław, WKS Śląsk Wrocław)

PODNOSENIE CIĘŻARÓW

- Katarzyna Kraska (AWF Wrocław, KPC Górnik Polkowice)

PŁYWANIE

- Dominika Sztandera (AWF Wrocław, MKS Juwenia Wrocław)

SZERMIERKA

- Maciej Bielec (AWF Wrocław, KS Szpada Wrocław)

- Filip Broniszewski (AWF Wrocław, AZS AWF Wrocław)

TENIS

- Szymon Walków (AWF Wrocław, Redeco Wrocław)

Podpisanie listu intencyjnego

Uniwersjada w Taipei to nie tylko zmagania sportowe. W kuluarach miała miejsce „polityka”.



W dniu 20 sierpnia 2017 r. podczas odbywającej się Uniwersjady w Tajpei, Rektor Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu, dr hab. Andrzej Rokita prof. nadzw. podpisał List Intencyjny o współpracy pomiędzy Akademią Wychowania Fizycznego we Wrocławiu a Akademią Sportową w Tajwanie. To porozumienie umożliwi naszym studentom wymianę sportową, udział w międzynarodowych akademickich mistrzostwach sportowych, a także organizację studenckich wydarzeń sportowych o charakterze międzynarodowym. Dzięki wzajemnej współpracy nastąpi wymiana wiedzy w zakresie treningów i szkoleń.



Fot: <http://www.uniwersjada.pl/multimedia/galeria-zdjec/event/3-gala-fisu?lightbox=1>

Wielkie święto sportu dla najmłodszych



Wannado to największy festiwal sportowy dla dzieci w Europie Środkowo-Wschodniej. Pierwsza edycja tego wydarzenia odbyła się siedem lat temu w Czechach. Inicjatywa ma zachęcać najmłodszych do uprawiania sportu, rodzicom ma pomóc w wyborze sportu najlepszego dla ich dzieci. W 2017 roku festiwal odbędzie się w trzech miastach w Polsce. Inauguracja wydarzenia miała miejsce we Wrocławiu 9 września, tym samym festiwal sportu dla dzieci został partnerem 35. PKO Wrocław Maraton. Na terenie wrocławskiej Akademii Wychowania Fizycznego na 47 stanowiskach prezentowały się 32 kluby i około 600 młodych zawodniczek i zawodników. Dopisała pogoda, pojawiły się tłumy odwiedzających. Dzieci mogły spróbować swych sił w piłce nożnej czy hokeju, a także rzadziej pokazywanych w telewizji dyscyplinach, takich jak strzelectwo czy łucznictwo.

Sport jest dla wszystkich. Starych i młodych, kobiet i mężczyzn, chudych i grubych. Każdy znajdzie coś odpowiedniego dla siebie – przekonywał gość festiwalu dr Rafał Kubacki, Pracownik Katedry Dydaktyki Sportu Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu, dwukrotny mistrz świata w judo.

Na Wannado prezentowało się sześć sekcji Wojskowego Klubu Sportowego Śląsk: piłka nożna, strzelectwo, koszykówka, judo, zapasy oraz podnoszenie ciężarów. Marek Liebenthal, szef sekcji koszykówki przekonywał, że żadna

z dyscyplin nie ma problemów z naborem. Marcin Ociepa, wicemistrz świata w konkurencji crossminton będącej szybką kombinacją tenisa, badmintona i squasha czekał na najmłodszych na stanowisku Akademii Sportu Wrocław. Zachęcał do trenowania badmintona. Na zajęcia można zapisać już 5, 6-letnie dzieci. Nie ma żadnych ograniczeń wiekowych, jeśli chodzi o górną granicę. Jeden z najstarszych czynnych zawodników na świecie mieszka w Katowicach, ma już 82 lata.



Leszek Rabórski, prezes wrocławskiego klubu UKS Talent mówi, że w klubie są obecnie dwie sekcje: łucznictwo i podnoszenie ciężarów. Przyjęło się, że łucznictwo to sport niszowy, ale tak naprawdę to sport bardzo popularny. Mamy więcej chętnych, niż miejsc. Trzeba czekać, aż ktoś zrezygnuje i pojawi się wolne miejsce. Stanowisko łuczników było oblegane przez najmłodszych, ale kolejki ustawiały się do wszystkich klubów. Zdzisław Paliga, kanclerz wrocławskiej Akademii Wychowania Fizycznego ma nadzieję, że to nie ostatnia edycja festiwalu w tym mieście. Mamy piękny obiekt, w plebiscycie „Perspektyw” nasza uczelnia znalazła się wśród AWF na pierwszym miejscu w Polsce – przypominał w czasie sobotniego oficjalnego otwarcia festiwalu.

tekst: Tomasz Furtak – Rzecznik prasowy festiwalu sportu dla dzieci Wanna



Rozmowa z JM Rektorem dr hab. Andrzejem Rokitą, prof. nadzw.

Panie Rektorze, jest Pan związany z uczelnią od blisko 30 lat (najpierw jako student, teraz jako jej rektor). Co się zmieniło na uczelni na przestrzeni tych kilkudziesięciu lat?

Bardzo wiele. Dziś jesteśmy Uczelnią trzywydziałową, z dwoma wydziałami o pełnych prawach akademickich (Wydział Wychowania Fizycznego i Wydział Fizjoterapii) oraz trzecim (Wydziałem Nauk o Sporcie), który w tym roku obchodzi 5 – lecie swojej działalności z prawami do doktoryzowania. Mamy siedem kierunków kształcenia, mnóstwo specjalności a jeszcze więcej specjalizacji. Student ma prawo wyboru wielu zajęć, czego w moich czasach nie było. Studenci mogą również realizować część treści dydaktycznych za granicą – chociażby w ramach programu ERASMUS, czy ERASMUS +. Wtedy, trzydzieści lat temu było to niemożliwe.

W zakresie infrastruktury zmieniło się bardzo dużo. W czasie studiów na zajęcia z pływania jeździliśmy na ul. Teatralną, a na łyżwiarstwo na ul. Wejherowską i Spiską. Anatomię, fizjologię, biochemię i pedagogikę oraz psychologię mieliśmy w budynkach przy ul. Witelona, a cała fizjoterapia mieściła się w tzw. „Zameczku” przy ul. Rzeźbiarskiej. Dziś mamy piękny campus na terenie Stadionu Olimpijskiego: swoją pływalnię, nowoczesne budynki

dydaktyczne (od P – 1 do P-5) z pracownikami naukowo – badawczymi, wielofunkcyjną halę sportową z bardzo dobrym oświetleniem i nagłośnieniem, nowoczesne boiska do gier zespołowych przy budynku P – 5 wraz z zapleczem sanitarnym. Dzięki pozyskaniu środków z Urzędu Miasta modernizujemy camping – mamy już przygotowanych 50 podłączeń dla camperów, rozpoczynamy budowę zespołu sanitarnego (toalety, natryski, umywalnie). Pozostanie poprawienie dróg i przygotowanie placu zabaw dla dzieci. Na terenie Stadionu Olimpijskiego Miasto Wrocław dokonało modernizacji stadionu żużlowego, który dziś służy nie tylko żużlowcom, ale futbolowi amerykańskiemu, freesbee ultimate i lacrosse. My dokonaliśmy adaptacji dawnego hotelu Olimpia na akademik. Będziemy go systematycznie modernizować.

Czy jako student marzył Pan, że będzie kiedyś rektorem swojej Alma Mater?

Absolutnie nie. Marzyłem, aby ukończyć Uczelnię bez problemów i to się udało. Chciałem wrócić do Kluczborka i pracować jako nauczyciel wychowania fizycznego w Technikum Mechanicznym, które ukończyłem i jako trener piłki ręcznej w Klubie Sportowym „Metal” Kluczbork (w tym, w którym przez wiele lat grałem). Nawet byłem na rozmowie u Pana

Dyrektora. Okazało się, że nie ma wolnych etatów. Byłem wtedy trochę rozczarowany. Tym bardziej, że na ostatnim roku studiów odbywałem staż w Katedrze Zespołowych Gier Sportowych i otrzymałem propozycję pozostania na Uczelni od Pana Prof. Zbigniewa Naglaka. Nota bene w tym roku Pan Profesor obchodzi 50 rocznicę uzyskania stopnia doktora. Wszystkiego najlepszego Panie Profesorze. Otrzymałem również wtedy – od Pana Profesora Tadeusza Koszcyca - propozycję pracy w nowo tworzonej Katedrze Dydaktyki Wychowania Fizycznego. Skoro nie było etatów w Kluczborku zostałem we Wrocławiu (i absolutnie tego nie żałuję). To jest moje ukochane miejsce na ziemi. Robię to, co lubię – a nawet uwielbiam – mam Kochaną Rodzinę, która mnie wspiera i swój dom. Ale początki nie były takie łatwe. Mieszkalem w domu asystenta na 12 m kwadratowych (kuchnia wspólna na korytarzu, łazienka wspólna na dwa moduły) – nie było łatwo. 25 lat temu pracowałem na trzy etaty: w Uczelni, VII Liceum Ogólnokształcącym i MKS „Juvenia” Wrocław – jako trener juniorów piłkarzy ręcznych. Po dwóch latach zaprzestałem działalności trenerskiej, przez następne osiem pracowałem „tylko” na dwa etaty (Uczelnia i szkoła). To było dobre doświadczenie. W 1999r otrzymałem propozycję – od Pana Prof. Tadeusza Koszcyca – zostania Prodziekanem ds. Studenckich na Wydziale Wychowania Fizycznego (miałem wtedy 31 lat). Rok wcześniej byłem Pełnomocnikiem Prorektora ds. Współpracy z Zagranicą Pana Profesora



Zbigniewa Naglaka – ówczesnego Prorektora ds. Nauki i Współpracy z Zagranicą. Wspólnie z Pełnomocnikami Wydziałowymi: Panią Prof. Krystyną Rożek - Piechurą (Wydziału wtedy Rehabilitacji Ruchowej) oraz Panem Prof. Grzegorzem Żurkiem (Wydziału Wychowania Fizycznego) przygotowaliśmy pierwszą umowę w ramach powstającego wtedy programu ERASMUS. Była to umowa z Deutsche Sportthoschule w Koln. Dziś mamy podpisanych prawie 50 umów bilateralnych z uczelniami w kilkudziesięciu krajach. Z tych umów korzystają studenci i pracownicy naszej Uczelni. Wracając do propozycji Pana Prof. Koszcyca – ówczesnego Dziekana drugiej kadencji. Trochę się bałem. Jednak chęć robienia czegoś nowego, jeszcze bardziej odpowiedzialnego zwyciężyła. I tak zostałem Prodziekanem. W kolejnej kadencji Dziekanem została Pani Prof. Zofia Ignasiak i zaproponowała mi pozostanie na funkcji Prodziekana. Wtedy już się nie bałem. Wiedziałem na czym to polega, lubiłem swoją pracę i wykonywałem ją chyba nie najgorzej. Po kolejnych trzech latach pełnienia funkcji

Prodziekana, następne trzy poświęciłem na dokończenie habilitacji. Co udało się w 2009r. Rok wcześniej otrzymałem od Pana Prof. Juliusza Migasiewicza – ówczesnego Rektora – propozycję zostania Prorektorem ds. Studenckich i Sportu Akademickiego. Przyjąłem ją bez większego wahania. Aczkolwiek to, że nie byłem samodzielnym pracownikiem nauki, trochę mnie powstrzymywało. Otrzymałem

ogromną szansę i wydaje się, że ją wykorzystałem. Miałem dużą samodzielność, lubiłem to, co robiłem, pracowałem bardzo dużo. I wtedy, podczas drugiej kadencji pomyślałem, może społeczność zechce mnie wybrać na funkcję Rektora mojej Kochanej Uczelni? Dzisiaj raz jeszcze dziękuję wszystkim, którzy mi zaufali oraz tym, którzy pomagają mi każdego dnia. Zaraz po objęciu funkcji Rektora przekonałem się co to znaczy. Ogromna odpowiedzialność i samotność Rektora (pomimo tego, że mam wiele osób do pomocy). To ostatecznie Rektor ponosi pełną odpowiedzialność za Uczelnię.

Co zdecydowało, że wybrał Pan studia akurat na AWF-ie?

Wiele czynników. Po pierwsze zawsze uwielbiałem aktywność fizyczną. Po drugie trenowałem, a po trzecie mój brak Jurek był absolwentem naszej Uczelni. Zawsze chciałem być nauczycielem, tak jak moi Rodzice.



wałem, a po trzecie mój brak Jurek był absolwentem naszej Uczelni. Zawsze chciałem być nauczycielem, tak jak moi Rodzice.

Pierwszy rok kadencji za Panem. Jak go Pan ocenia? Co udało się do tej pory zrealizować z Pańskich zamierzeń?

To był rok ciężkiej pracy i wielu zaskoczeń. We wrześniu, podczas Inauguracji Roku Akademickiego Rektor Prof. Juliusz Migasiewicz przekazał mi insygnia władzy rektorskiej. W październiku obchodziliśmy 70 – lecie Uczelni. W tym miejscu raz jeszcze dziękuję wszystkim, którzy przyczynili się do tak znakomitego przygotowania tych obchodów. W grudniu 2016r dowiedzieliśmy się, że będzie obowiązywał nowy algorytm naliczania dotacji podstawowej, który uwzględni stosunek liczby studentów do pracowników. W ten sposób, uczelnie, które przyjmowały bardzo dużo studentów, a nie zwiększały zatrudnienia w grupie pracowników straciły finansowo. My otrzymaliśmy mniej dotacji prawie o 1,8 mln zł. To jest bardzo duża strata. Nie pozostało nic innego jak poszukiwać tych pieniędzy. Dzięki współpracy wielu osób: Kolegium Rektorskiego, Kolegium Dziekanów, Kolegium Kanclerzy oraz Rady Rektorów udało się przygotować plan działań zmierzający do zmniejszenia wydatków, a zwiększenia przychodów uczelni. I to się udało. Zresztą plan ten przedstawiłem całej społeczności akademickiej w dniu 5 lipca 2017r.

Podstawowym założeniem tej kadencji było (i jest nadal) budowanie przewagi konkurencyjnej Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu na rynku usług edukacyjnych.

W perspektywie minionych 12 miesięcy można przyjąć, że realizacja tych zamierzeń jest możliwa i akceptowana przez zdecydowaną większość społeczności Akademii.

W zakresie działalności naukowej, mimo corocznego pomniejszania przez Ministerstwo

dotacji stacjonarnej, a w bieżącym roku w sposób drastyczny, władze uczelni i Senat podjęły zdecydowane działania związane z rozwojem kadr naukowych. Senat Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu, dbając o stały rozwój naukowy uczelni i jej pracowników, określił założenia polityki naukowej Uczelni do roku 2020. Jako nadrzędny cel polityki naukowej AWF we Wrocławiu określono podniesienie pozycji naukowej Uczelni przez uzyskanie w procedurze ewaluacyjnej MNiSW kategorii naukowej najwyższej możliwej na poszczególnych wydziałach. Ponadto wprowadzone zostały zasady awansów zawodowych nauczycieli akademickich oraz regulamin okresowej oceny nauczycieli akademickich.

W minionym roku akademickim tytuł profesora uzyskała Pani Profesor Anna Skrzek (serdecznie gratuluję), cztery osoby - stopień doktora habilitowanego. Trwa procedura jednej habilitacji. Stopień naukowy doktora nauk o kulturze fizycznej uzyskało 26 osób.

Mijający rok zaowocował nawiązaniem współpracy z kolejnymi jednostkami naukowymi ze świata m.in.

Förderkreis Historisches Archiv zum Tourismus e.V. w Berlinie

- Wyższa Szkoła Wychowania Fizycznego i Sportu Palestra w Pradze (Czechy).
- Harbin Sport University (Chiny).
- National Taiwan Sport University w Taipei.
- Akademia Marynarki Wojennej im. Bohaterów Westerplatte w Gdyni.

Ponadto nastąpiło dwukrotne zwiększenie mobilności pracowników i studentów w ramach programu Erasmus plus i w ubiegłym roku wyjechało za granicę ok. 50 pracowników.

Dzięki zakupowi oprogramowania typu panel redakcyjny Editorial System dla trzech czasopism wydawanych przez nasze Wydawnictwo: *Human Movement*, *Physiotherapy Quarterly*, *Rozprawy Naukowe* usprawniono ich funkcjonowanie i zwiększyło to szansę na

ubieganie się czasopisma *Human Movement* o umieszczenie go na liście Journal Citation Reports.

Utworzono Centralne Laboratorium Naukowo-Badawcze i Wydziałowe Pracownie Naukowo-Badawcze. Powołanie tych jednostek miało na celu optymalizowanie wykorzystania narzędzi badawczych oraz stworzenie atrakcyjnej oferty komercyjnej, dla diagnostyki. Poprzedni rok był dla Akademii pomyślny i bardzo pracowity, także pod względem dydaktyki. Swoją działalność rozpoczął Instytut Edukacji Szkolnej powołany we wrześniu 2016 roku. Głównym jego zadaniem jest rozwój kierunku kształcenia i utworzenie nowej, atrakcyjnej oraz dostosowanej do potrzeb rynku, oferty edukacyjnej dla kandydatów na studia.

Dokonano szczegółowego przeglądu programów kształcenia na poszczególnych kierunkach studiów. Wyniki przeglądu stanowiły podstawę modyfikacji wytycznych Senatu dla poszczególnych Rad Wydziałów w zakresie konstruowania programów studiów. W efekcie powstały nowe programy studiów I i II stopnia na kierunku wychowanie fizyczne oraz na jednolitych studiach magisterskich na kierunku fizjoterapii.

Wprowadzono również zmiany w organizacji studiów dające studentom możliwość decydowania o własnym, indywidualnym planie zajęć dydaktycznych. Ułatwiło to im godzenie obowiązków dydaktycznych z karierą sportową lub pracą zarobkową.

Uczelnia otrzymała finansowanie projektów podnoszących kompetencje naszych studentów z kierunków fizjoterapia i kosmetologia pn. „Rozwój kompetencji oczekiwanych przez pracodawców”.

W pionie administracyjnym połączyliśmy część Działu Eksploatacji z Działem Administracyjno-Gospodarczym, a pozostałych pracowników przenieśliśmy do budynku P5 z nowymi zadaniami. Dzięki temu powstał zespół,

którego zadaniem będzie przede wszystkim zwiększenie wynajmu obiektów AWF Wrocław.

Połączyliśmy również Przystań z Ośrodkiem Dydaktyczno-Sportowym w Olejnicy i powierzyliśmy zarządzanie tą jednostką jednej osobie. Zakończyliśmy budowę kanalizacji wodno-sanitarnej w ośrodku w Olejnicy, co w zdecydowany sposób obniżyło koszty funkcjonowania i zwiększyło komfort wypoczynku odwiedzających.



Dokonałiśmy drobnych remontów na terenie naszego Ośrodka, co w znaczący sposób wpłynęło na efekt wizualny.

Także na terenie kampusu AWF we Wrocławiu zrealizowano szereg inwestycji, które zmodernizowały, usprawniły i uatrakcyjniły ofertę wynajmu obiektów.

W lipcu została zakończona budowa zaplecza sanitarno-szatniowego dla kompleksu boisk do gier otwartych wraz z nagłośnieniem aren sportowych. Powstały budynek kontenerowy z szatniami i salą konferencyjną (P6), został kompleksowo wyposażony we wszystkie media, a także system monitoringu i alarmy. Dzięki tej inwestycji możemy zwiększyć wynajem boisk zewnętrznych na mecze, treningi i wydarzenia sportowe, a szatnie, które są w budynku P,5 w tym samym czasie mogą służyć naszym studentów, realizującym w sali sportowej zajęcia.

Dokonano modernizacji oświetlenia i nagłośnienia w Hali Wielofunkcyjnej i Hali Spor-

tów Walki. W ten sposób znacznie zwiększyliśmy atrakcyjność obu obiektów, a także możliwości ich wynajmu. Dzięki tej inwestycji w Hali Wielofunkcyjnej mogą już być przeprowadzane transmisje telewizyjne wydarzeń sportowych na najwyższym poziomie. Środki na te inwestycje w kwocie prawie milion czterysta tysięcy złotych pozyskaliśmy z Ministerstwa Sportu i Turystyki. Bardzo dziękujemy.

W mijającym roku również na terenie sportowo-rekreacyjnym kempingu, należącego do naszej Akademii, a dzierżawionemu przez KS AZS-AWF Wrocław, wykonano szereg prac związanych z przebudową infrastruktury. Między innymi przy dużym wsparciu Urzędu Miejskiego, naszej Akademii i KS AZS-AWF zostały wykonane przyłącza wodociągowe i kanalizacyjne do 28 stanowisk dla camperów, a także wykonano przyłącza elektryczne do 56 stanowisk dla camperów. W bieżącym roku zakończona zostanie również budowa, długo oczekiwanego, kontenerowego zaplecza sanitarnego na terenie kempingu. Dzięki tym inwestycjom w zdecydowany sposób poprawi się oferta, jedynego we Wrocławiu kempingu.

Poczyniono starania związane z przebudową stadionu lekkoatletycznego przy ulicy Witelona 25a. Wysoki Senat Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu wyraził zgodę na rozpoczęcie realizacji zadania inwestycyjnego pn. „Przebudowa i modernizacja Stadionu Lekkoatletycznego przy ul. Witelona 25 we Wrocławiu”, co pozwoliło na prowadzenie dalszych działań związanych z realizacją zadania. Dzięki tej inwestycji nasza Uczelnia będzie miała do dyspozycji treningowy obiekt lekkoatletyczny, który spełni oczekiwania związane nie tylko z realizacją zajęć dydaktycznych, ale również pozwoli zawodnikom KS AZS-AWF Wrocław realizować proces treningowy na wysokim poziomie.

W mijającym roku podjęto starania w sprawie ew. budowy hali LA. Dzięki temu, że Senat

naszej Akademii wyraził zgodę na rozpoczęcie realizacji zadania inwestycyjnego pn. „Budowa hali lekkoatletycznej”, został podpisany list intencyjny z Urzędem Miasta, Urzędem Marszałkowskim Województwa Dolnośląskiego, Polskim Związkiem Lekkiej Atletyki i Dolnośląskim Związkiem Lekkiej Atletyki.

W związku z tym złożyliśmy pismo do Prezydenta Wrocławia o zmianę zagospodarowania przestrzennego terenu Stadionu Olimpijskiego.

W mijającym roku jedną z najważniejszych inwestycji miała być modernizacja i nadbudowa hotelu „Olimpia”, z przeznaczeniem na działalność administracyjną.



Fot z 1991 r- Dom Studencki później hotel Olimpia a wcześniej restauracja przy kąpielisku - historia zatoczyła koło.
(źródło: <https://dolny-slask.org.pl>).



Dom Studencki Olimpia- 2017r

Niestety mimo wielu starań i deklaracji o rekomendowaniu naszego projektu do realizacji, wiosną tego roku MNiSW nie przyznało środków na jego realizację.

W związku z tym władze Uczelni – wspólnie z Senatem, nie chcąc narażać Akademii na straty, musiały podjąć decyzję o przekształceniu hotelu w nowy Dom Studencki „Olimpia”. Niespodziewanie na przełomie sierpnia i września uzyskaliśmy jednak informację z MNiSW o dofinansowaniu remontu i nadbudowy dawnego hotelu „Olimpia” w wnioskowanej wysokości (50% kosztów inwestycji). Biorąc pod uwagę fakt, że budynek „Zameczku”, który miał stanowić zabezpieczenie kolejnych 50% środków na inwestycję, nie został sprzedany, a w budynku dotychczasowego hotelu powstał Dom Studencki, w którym zamieszkali już studenci, władze Uczelni – wraz z Senatem - podjęły decyzję o nie przyjmowaniu dotacji.

Ponadto przyznana dotacja nie mogła być przeznaczona na inny cel niż wnioskowany. Obecnie w byłym hotelu „Olimpia”, mieszka 49 studentów, a powierzchnie na parterze przeznaczone na restaurację, zostały wynajęte kontrahentowi.

A proszę powiedzieć, jak jest w tej chwili kondycja finansowa uczelni ?

Jednym słowem stabilna. Sytuację finansową monitorujemy na bieżąco. Pierwszego września ponownie dokonaliśmy kompleksowej analizy sytuacji finansowej Uczelni. Przyglądaliśmy się, jakie korzyści przynoszą działania, które przedstawiłem na spotkaniu ze społecznością akademicką w lipcu. Były to dobre decyzje dla Uczelni.

Wrocławska Akademia Wychowania Fizycznego od lat jest jedną z najlepszych tego typu uczelni w Polsce. Jakie działania podejmuje się dla pozyskania jak największej liczby studentów oraz dla podwyższenia poziomu szkoły?

W ciągu ośmiu ostatnich lat, nasza Akademia sześciokrotnie była najlepszą Uczelnią (w typach AWF) w Polsce.

Jest to zasługa całej społeczności akademickiej. Cieszę się, że zdecydowanej większości zależy na ciągłym rozwoju Uczelni, na jak najlepszej jakości kształcenia i prowadzenia badań oraz zabieganiu o nowoczesną infrastrukturę. Marka AWF Wrocław była budowana przez 70 lat. Dziś obserwujemy rynek i staramy się zaspokajać go, a nawet wyprzedzać.



Niedawno brał Pan udział w XXIX Letniej Uniwersjadzie w Tajwanie. Podpisał pan List Intencyjny o współpracy AWF z Narodowym Tajwańskim Uniwersytetem Sportowym w Taipei. Co to oznacza dla naszej uczelni ?

Rzeczywiście, byłem na Tajwanie przez 5 dni na zaproszenie Światowej Federacji Sportu Akademickiego. Jadąc tam wiedziałem, że podpiszę list intencyjny o współpracy naszej Uczelni z Narodowym Tajwańskim Uniwersytecie Sportowym. Przygotowywaliśmy go przez dwa miesiące. Między innymi w tym celu, przed wyjazdem na Uniwersjadę spotkałem się w Warszawie z Ambasadorem Tajwanu. Dla naszej Uczelni jest to kolejna szansa dla pracowników i studentów na wymianę międzynarodową.

Uczelnia z Tajwanu oczekuje bezpośredniej współpracy w zakresie przygotowania nauczycieli wychowania fizycznego zwłaszcza do

pracy w klasach młodszych oraz pomocy w identyfikacji talentów sportowych. Aktualnie poszukujemy środków na możliwość realizacji współpracy (m.in. w ramach ERA-SMUSA).

W zeszłym roku uczelnia obchodziła swoje 70-lecie. Czego życzy Pan wrocławskiej AWF na kolejne lata, nie mówiąc już o dziesięcioleciach ?

Ciągłego poszukiwania możliwości budowania przewagi konkurencyjnej na rynku usług edukacyjnych. Życzę również dialogu (co najmniej takiego jaki miałem przyjemność prowadzić ze społecznością akademicką w pierwszym roku swojej kadencji) w celu poszukiwania optymalnych działań dla rozwoju Uczelni.

A co można życzyć Panu Rektorowi służbowo i prywatnie?

Konsekwencji w działaniach, odporności i zdrowia. Prywatnie, zdecydowanie więcej czasu dla Rodziny.



Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała Ligia Poniatowska

Relacje z The World Games 2017



Izabela Kawulak:

Podczas The World Games 2017, wspólnie z Markiem Szwiecem, byłam koordynatorem Team Attache. Była to grupa ponad 160 osób, w tym ok. 30 liderów. Zadaniem Team Attache była opieka nad drużynami lub pojedynczymi sportowcami od ich przyjazdu do drogi powrotnej. Było to niezwykle wyzwanie, biorąc pod uwagę liczbę hoteli, dyscyplin i aren sportowych, ale także miejsc akredytacji czy kwestii związanych z organizacją posiłków.



Nasze centrum dowodzenia mieściło się w DS. Arka, gdzie mieszkała większość wolontariuszy pochodzących z tak odległych zakątków świata jak Singapur, Meksyk, Makau, Mali itp.

Warto podkreślić, że z ponad tysiąca wolontariuszy pracujących przy TWG ponad 100 osób stanowili studenci naszej Uczelni. Część z nich uzyskała zaliczenie praktyk managera sportu. Najcięższą według mnie pracę mieli TA gimnastyki, którzy koordynowali przejazdy pojedynczych sportowców z hoteli Piast, Europejski i Polonia do Hali Stulecia i z powrotem. Pracowali od wczesnych godzin rannych do ok. 22.00 – 23.00.

25 lipca br. w rolę wolontariusza wcielił się również JM Rektor. Pomagał między innymi w portierni T-15, gdzie byli zakwaterowani sportowcy oraz w T-16 w centrum akredytacyjnym przy kompletowaniu pakietów powitalnych.

Oto kilka interesujących momentów z mojej pracy:

Od rana do ok. 23.00 pomiędzy telefonami, otrzymywałam wiadomości o przylotach z lotnisk przekazywałam je liderom odpowiednich dyscyplin. W pewnym momencie ruch na lotnisku był tak duży, że osoby witające gości nie były w stanie zanotować nazwy kraju, z którego goście przybywali. Więc dostałam sms o treści: „3 jacyś skośni gimnastyka”.

Pewnego dnia podczas pracy zadzwonił do mnie TA futbolu amerykańskiego z informacją, że jedna z drużyn zażyczyła sobie w miejscu treningu pomarańczy i bananów. Było to ekstra zamówienie poza wcześniejszymi ustaleniami. Ponadto ta sama drużyna oprócz lodu chciała lodówkę do jego przechowywania, choć organizatorzy zapewniali, że drużyna dostanie każdą ilość lodu natychmiast na życzenie. Na szczęście obydwie sytuacje rozwiązały się pomyślnie, choć już wyobrażałam sobie siebie jadącą moim małym autem z 70 bananami i 70 pomarańczami.

Jednak moje małe auto nie wiedziało, że sportka je jeszcze lepsza przygoda z mistrzynią świata muay-thai z Izraela. Dla zrozumienia sytuacji napiszę, że wszyscy sportowcy z Izraela byli traktowani specjalnie. Co najmniej na pół roku przed wydarzeniem wszystkie obiekty

i osoby związane z tą grupą, były sprawdzane przez Mosad. Każdy sportowiec poruszał się z ochroniarzem. Do obsługi Izraela było wyznaczonych dwóch Team Attache, w tym moja koleżanka, którą poznałam podczas UEFA Euro 2012. Pewnej soboty zadzwoniła do mnie, że potrzebuje kierowcy (koniecznie kobiety), która przewiozłaby Nili Block do Hali Orbita na zawody. Z uwagi na szabat nie mogło być to wcześniej zaaranżowane. Zaproponowałam siebie. W moim aucie jechała zatem zawodniczka, jej trener oraz uzbrojony ochroniarz

(broń + granaty ręczne). Za nami jechało jeszcze jedno auto z dziennikarzami, rodziną oraz moją koleżanką. Po dotarciu do Hali Orbita dowiedziałam się, że bardzo się przestraszyli jak zginęłam im z pola widzenia. Podejrzewali porwanie ☺.



Katarzyna Olszewska:

Jak się zaczęło?

Informację dostałam od koordynatorki z Mistrzostw Europy Mężczyzn w Piłce Ręcznej w 2016 roku, które również odbywały się we Wrocławiu. Tam zajmowałam się hotelami dla VIP, delegatów, sędziów, mediów, zawodników, byłam liderką wolontariuszy, od rana do wieczora obsługiwałam hotel Sofitel. Koordynatorka poradziła: zgłoś się na TWG, super impreza, a Ty się nadajesz i tam się też odnajdziesz.

Rekrutacja

Posłuchałam się i zgłosiłam. Natomiast kolega, którego znałam z ME prowadził rekrutację i za-



proponował ponownie lidera wolontariuszy hoteli. Ze względu na doświadczenie jakie posiadałam wcześniej, nie było problemu z przyjęciem mnie jako wolontariusza. Duże wyzwanie, ponieważ miały to być największe hotele we Wrocławiu oraz kilka baz akademickich.

Niemniej jednak zgodziłam się. W między czasie przechodziliśmy szkolenia, prowadziliśmy rozmowy rekrutacyjne, które dostarczały nam wielu ciekawych informacji, a same w sobie były dużym doświadczeniem. Poznawałam nowych ludzi i musiałam zdecydować, po krótkiej rozmowie, czy dana osoba będzie dobrze odnajdowała się jako wolontariusz oraz przydzielić ją wstępnie do danego obszaru i działu. Ważne były doświadczenia kandydatów, ich podejście, komunikatywność i dyspozycyjność.

Działania – Igrzyska - start

Po kilku tygodniach rozmów, szkoleń, przygotowań, w związku z tym, że impreza była na ogromną skalę, wolontariuszy było około 1200 i wszystko codziennie się zmieniało, zostałam przydzielona do trochę innego działu. Mianowicie nasz koordynator uznał, że potrzebuje mnie przy zakwaterowaniu wolontariuszy oraz w Centrum Wolontariatu. Według niego był to najgorszy dział, ponieważ tam działa się coś cały czas, jeszcze przed startem Igrzysk, w trakcie i po, tam nie było przerw ani luźniejszych chwil. Okazało się to prawdą w 200%. Miałam pod opieką prawie 30 wolontariuszy, nie jest to ogromna liczba, ale byli to ludzie, którzy spędzali ze mną minimum 12 godzin dziennie. Dziennie przyjmowali setki wolontariuszy, obsługiwali ich wydając pakiety, podpisując umowy, informując o wszystkim, co dla nich najważniejsze, jakie mniej więcej otrzymają zadania, jak i gdzie mają dotrzeć, co z wyżywieniem i zakwaterowaniem. Jak bywa na takich imprezach, tysiące pytań, odpowiedzi, czasami problemów, sytuacji, na które trzeba było znaleźć rozwiązanie na wczoraj. Napomknę, że w między czasie staraliśmy się również dostarczyć atrakcji dla wolontariuszy, którzy poświęcali swoje siły i czas dla sprawnego przeprowadzenia zawodów. Na szczęście udało się zorganizować imprezę oraz przy współpracy z naszą uczelnią „Dzień Masażu”.

W tym miejscu chciałabym zaznaczyć, że mieliśmy tutaj duże wsparcie naszej Pani Prorektor dr Agnieszki Pisuli-Lewandowskiej, dr Macieja Kochańskiego, Pani Prodziekan dr Doroty Wójtowicz oraz Bartka Raszowskiego. Nie udało by się to bez zaangażowania dwóch moich wolontariuszek: Izy Góźdź oraz Karoliny Bednarskiej, które działały zarówno na The World Games jak i na naszej Akademii. W takich momentach właśnie, tacy ludzie jakich miałam w Centrum Wolontariatu, pokazują swoją wartość, umiejętności – spisali się świetnie! Nawet w momentach, kiedy nie miałam czasu na zaproponowanie im konkretnego grafiku oni po prostu byli i to na takich imprezach cenię sobie najbardziej – gotowość i odpowiedzialność ludzi, z którymi się współpracuje, tacy naprawdę CHCĄ. Kilka miesięcy przygotowań, pracy oraz te nieprzespane dwa tygodnie zostawiają wspaniałe wspomnienia właśnie dzięki ludziom, którzy umilają i ułatwiają sprawne organizowanie takich działań.

Należy wspomnieć o tym, że nasza praca nie ograniczała się do jednego obszaru. Jeśli tylko ktoś potrzebował pomocy, wsparcia, znajdowali się ludzie, którzy stawali na wysokości zadania. My wspieraliśmy inne działy, oni byli wyrozumiali dla nas. Przy takiej liczbie ludzi ciężko o idealny przekaz informacji, dopełnienie wszystkiego i pamiętanie o wszystkich. Dzięki temu, że znaliśmy się, czy to z poprzednich imprez, czy z rozmów rekrutacyjnych, praca szła o wiele łatwiej i produktywniej.

Osobiście niewiele rzeczy pamiętam bezpośrednio z rozgrywek, praktycznie 24 godziny na dobę spędzałam w akademiku Arka, gdzie zajmowałam się kwaterowaniem przybyłych wolontariuszy, rozwiązywaniem problemów na bieżąco. Wiązało się to oczywiście z ogromną zmiennością, niektórzy wolontariusze nie przyjeżdżali, niektórzy pojawiali się nie wiadomo skąd (wiadomo, przy takiej mnogości ludzi, niektóre informacje mogą umknąć), zmieniali

nagle daty pobytu. Przy liczbie 600 osób może to pochłaniać trochę czasu, do dzisiaj znajomi zastanawiają się, z przymrużeniem oka, jak to się stało, że wszyscy mieli gdzie spać – ja również. Dodatkowo dochodzą wymogi takiego typu jak lokowanie w pokojach wolontariuszy tej samej płci, dorosłych z dorosłymi, niepełnoletnich z niepełnoletnimi itp. Przy takiej nieprzewidywalności, jak to z wolontariuszami bywa, nie lada wyzwanie, ale tak jak wspomniałam wcześniej, atmosfera, ludzie powodują, że jakoś się udaje, a wszystko po czasie wspomina się wyjątkowo miło. Nawet nocne podróże, żeby przygotować pokoje dla sportowców w sytuacji kryzysowej zapamiętuje się jako pozytywne. Każdy, kto lubi wyzwania, ludzi, współpracę, organizację, sytuacje w których trzeba szybko działać powinien spróbować wziąć udział w imprezie tego typu. Takie

akcje otwierają wiele możliwości, pozwalają poznać nowych ludzi o podobnych, ciekawych zainteresowaniach, również obcokrajowców, zdobyć sporo ciekawych doświadczeń, rozwijać swoje umiejętności.

Mimo tego, że w trakcie trwania Igrzysk czasami człowiek zagryza zęby z pozornej bezradności, nie ma czasu dla znajomych, marzy tylko o śnie, zapomina o jedzeniu, a jednocześnie czuje adrenalinę, którą uwielbia, polecam takie doświadczenia i powtórzyłabym to z ogromną chęcią. Dodatkowo, jeśli osiągnie się przy okazji mały sukces, ktoś doceni naszą pracę, chce się więcej dawać innym od siebie i wymieniać doświadczeniami. Atmosferę i takie widowiska tworzą ludzie – zgrani ludzie, którzy chcą, mają pomysły, robią to bezinteresownie. Jeśli to wszystko jest – można robić ogromne imprezy ze wspaniałymi efektami.

Katarzyna Tendaj, Agata Czernik:

Wolontariat sportowy od kilku lat był głównym punktem naszego czasu wolnego. W pewnym momencie, niepostrzeżenie dla nas, zaczął wypełniać znaczną część naszego kalendarza. A momentami nawet „bił się” o pierwsze miejsce z pracą i uczelnią.

Po powrocie z Igrzysk Olimpijskich w Rio de Janeiro i chwilowej refleksji nad swoim życiem stwierdziłyśmy, że przydałoby się (oczywiście na jakiś czas) odpocząć. Każda z nas miała pewne plany i priorytety. Dlatego jednogłośnie ustaliłyśmy przerwę od pomocy przy imprezach sportowych, a w szczególności przy zbliżających się 10. Światowych Igrzyskach Sportowych – The World Games 2017 we Wrocławiu. Chęć wyjazdu na zwykłe wakacje, aktywny wypoczynek czy po prostu spędzenie czasu z rodzinami były naszym priorytetem na tamtą chwilę.

Nasze postanowienia jednak nie trwały zbyt długo. Pewnego listopadowego wieczoru, po

powrocie z meczu siatek Impel Wrocław, dostałyśmy wiadomość z prośbą o pomoc przy The World Games. Obie pokręciłyśmy trochę nosem, ale przez wzgląd na stare czasy zgodziłyśmy się bardzo szybko. Jak się później okazało była to jedna z lepszych decyzji naszego życia.

Następnym krokiem w rekrutacji na TWG 2017 było, odmiennie niż dotychczas, wysłanie CV do komitetu organizacyjnego, zamiast wypełnienie wniosku rekrutacyjnego na wolontariat.





I nastała..... długa cisza. Na tyle długa, że pochłonięte codziennymi obowiązkami, zapomnieliśmy o tym wydarzeniu. Zaproszenie na rozmowę rekrutacyjną było totalnym zaskoczeniem. Chwilę później każda z nas cieszyła się, że po tych wszystkich latach i wydarzeniach, którym poświęciliśmy czas ktoś to wreszcie docenił – zostaliśmy wciągnięte w samo centrum prac. Stałyśmy się częścią Wrocławskiego Komitetu Organizacyjnego Światowych Igrzysk Sportów Nieolimpijskich – The World Games 2017.

Będąc wolontariuszkami widziałyśmy niejednokrotnie, ile pracy trzeba włożyć w przygotowanie imprezy sportowej dotyczącej tylko jednej dyscypliny. Domyślałyśmy się więc, jak wielkim przedsięwzięciem będzie impreza pokroju Igrzysk Sportowych The World Games. Ale móc przekonać się na własnej skórze, co oznacza tworzenie wielkiego widowiska sportowego przerosło nasze wyobrażenia. Przypadło nam zadanie utworzenia dwóch najważniejszych punktów akredytacyjnych, przez które „przewinęło się” się około 7 tysięcy osób – zawodników, pracowników, wolontariuszy. Mogłoby się wydawać, że zadanie całkiem proste. Jednak dopiero po rozpracowaniu systemu, przetworzeniu ogromnej liczby przychodzących codziennie wiadomości od międzynarodowych federacji sportowych, dodatkowych zadań, które trzeba było wykonać, okazało się, że jest to bardziej czasochłonna i wcale nie najłatwiejsza praca. Głównie ze względu na to, że większość spraw trzeba było załatwiać

z ludźmi, często obcokrajowcami mieszkającymi w różnych częściach świata, mówiącymi gorzej lub lepiej w języku angielskim, wywodzącymi się z różnych kręgów kulturowych. Oprócz tego, każdy ze sportów był w jakiś sposób odmienny. Dyscypliny miały różny czas rozgrywek, odmienne systemy eliminacji. Pewnych informacji nie można było uzyskać w prosty sposób.



Oprócz tego, centrum akredytacyjne oraz wszystkie obiekty trzeba było przygotować logistycznie do przyjazdu tak wielkiej liczby osób. Pracy było coraz więcej, a z każdym dniem otwarcie imprezy zbliżało się wielkimi krokami.

Ośmiogodzinny dzień pracy zmieniał się w dwunastogodzinny oraz przynoszenie dodatkowych zadań do domu, żeby ze wszystkim zdążyć na czas. Powoli można było odczuć napięcie, które zaczęło narastać między pracownikami. Wszyscy chcieli, aby impreza wreszcie się rozpoczęła. Odliczaliśmy dni, zastanawiając się, czy ze wszystkim zdążymy na czas oraz czy to, co do tej pory zostało zaplanowane i zrealizowane będzie zadowalające dla naszych gości.

Z każdym dniem przybliżającym nas do Ceremonii Otwarcia można było wyczuć w biurze nutkę niepewności czy wszystkie nasze pomysły, przewidywania i plany zdadzą test. Coraz większa adrenalina mobilizowała nas do bardziej wytężonej pracy. Do swoich obiektów (tj. Kasia na Politechnikę Wrocławską, Agata na Uniwersytet Ekonomiczny) weszliśmy wraz z ekipą pracowników akredytacji na kilka dni

przed Ceremonią Otwarcia. Były to dni wytężonej pracy. Przede wszystkim skupiliśmy się na tym, by wdrożyć wszystkich pracowników w obsługę systemu akredytacyjnego tak, by mogli samodzielnie pracować podczas imprezy. Ponadto przygotowywałyśmy nasze biura do wydawania akredytacji. Centra akredytacyjne były jednym z kluczowych miejsc podczas The World Games, ponieważ akredytacja była swego rodzaju biletem/wejściówką na obiekty, do środków transportu dedykowanego uczestnikom imprezy i komunikacji miejskiej, ale przede wszystkim kartą mieszkańca dla osób, które na czas zawodów miały zostać zakwaterowane w akademikach. Pierwsi sportowcy zaczęli przylatywać do Wrocławia na trzy dni przed Ceremonią Otwarcia i był to dla nas pierwszy test jak będzie wyglądać nasza praca w czasie zawodów. Centra akredytacyjne były czynne w godzinach od 8:00 do 22:00. Jednak nigdy nie udało nam się zamknąć biur o czasie. Głównie było to spowodowane późnymi przylotami zawodników do Wrocławia. Bez akredytacji nie mogli oni się zakwaterować, więc nasze biura musiały być gotowe do wydania akredytacji 24 h/dobę.

W ciągu 15 dni dwa główne centra akredytacyjne wydały blisko 14 000 akredytacji z 19 689 wszystkich wydanych w ciągu trwania całej imprezy. To pokazuje jak dużo wysiłku i pracy musiałyśmy włożyć, aby udźwignąć powierzone nam zadania. The World Games – Światowe Igrzyska Sportowe były, z czego niewiele osób zdaje sobie sprawę, największą imprezą sportową organizowaną dotychczas w Polsce. Obok Igrzysk Olimpijskich jest to wydarzenie zrzeszające największą liczbę sportowców – do Wrocławia przyjechało 3 245 zawodników ze 112 krajów, a we Wrocławskim Komitecie Organizacyjnym pracowało 387 osób. Tak duże wydarzenie sportowe nie obyłoby się bez wolontariuszy. To oni byli dla nas dużym wsparciem. Dokładnie 1 393 osób przyjechało pomagać nam przy całym wydarzeniu. Te liczby pokazują skalę imprezy, a także pracę i trud jaki wszyscy zaangażowani musieli włożyć w organizację The World Games 2017. Dla nas była to pierwsza impreza sportowa, w której brałyśmy udział nie jako wolontariusze, ale pracownicy Komitetu Organizacyjnego.

To było dla nas ogromne wyróżnienie. A satysfakcji nie da się opisać.



Rozmowa z Michałem Bąbosem – pierwszym polskim Mistrzem Świata Seniorów w karate shotokan, czterokrotnym Mistrzem Polski Seniorów karate WKF, brązowym medalistą TWG 2017 oraz jednym z najlepszych zawodników w Polsce.

Panie Michale, jest Pan absolwentem III LO w Tomaszowie Mazowieckim. Co zadecydowało o wyborze wrocławskiej Akademii Wychowania Fizycznego, bliżej miał Pan do Warszawy?



Powodów było kilka. Kiedy kończyłem liceum wrocławska AWF plasowała się na pierwszym miejscu w rankingu najlepszych uczelni tego typu w Polsce. Wrocław stoi również mocno jeśli chodzi o sport, który uprawiam, w Warszawie nie ma klubu z prawdziwego zdarzenia, a we Wrocławiu możemy znaleźć dwa. Ja wybrałem AZS UP Wrocław i jestem z tego powodu zadowolony. Kolejnym powodem było to, że to miasto mi się bardzo podoba. Pamiętam, kiedy jeszcze jako dziecko przyjeżdżałem tu na zawody, nie wyobrażałem sobie, że bym mógł studiować w innym mieście.

Czy uczelnia w jakiś sposób wspiera Pana karierę sportową?

Jak najbardziej! Co roku przyznawane jest mi stypendium które mogę wykorzystać na dalszy rozwój. Cenna jest również wyrozumiałość

większości wykładowców w przypadku, kiedy opuszczam zajęcia z powodu częstych wyjazdów sportowych.

Za Panem udział w The World Games 2017 oraz zdobycie brązowego medalu na tej imprezie. Jak zatem wyglądała droga do medalu?

Droga ta była niezwykle trudna i wymagająca, jednak warto było ją pokonać. Przygotowania trwały bardzo długo. Niestety w marcu zaliczyłem kilka nieudanych startów. Na Mistrzostwach Polski przyszło mi zadowolić się tylko trzecim miejscem tym samym nie wchodząc pierwszy raz od 6 lat do finału, kolejny nieudany turniej w Łodzi i na ME. Byłem trochę zrozpaczony ponieważ trenowałem tak ciężko jak nigdy, a jednak nie przekładało się to na formę. Wspólnie z trenerem Andrzejem Zarzyckim postanowiliśmy poszukać innych metod. O ile w większości dyscyplin fizjoterapia i współpraca z psychologiem to codzienność, to w karate z uwagi na fundusze nie jest to takie



łatwe. Na szczęście, trafiając na życzliwych ludzi, zdołałem pozyskać wymagany budżet. Dzięki

temu było mnie stać na współpracę z najlepszymi fachowcami. O moje przygotowanie mentalne zadbał doktor Jan Supiński.

Bardzo cenna była również współpraca z fizjoterapeutą Sebastianem Kllichem- doktorantem wrocławskiej AWF. Efekt tych działań widoczny był już w Toledo na turnieju z cyklu Premier League 1. Zdołyłem tam 3 miejsce, jednocześnie był to pierwszy medal dla Polski w rywalizacji mężczyzn na turnieju z cyklu Premier League1. Jak widać podjęte działania były skuteczne.

Co z Pana złamanym nosem?

Już wszystko w porządku. Od razu po dekoracji pojechałem do szpitala, gdzie nastawiono mi nos. Postanowiłem odpuścić sobie jeszcze start na rankingowym turnieju w Niemczech, jednak 23 września odbędzie się turniej w Istambule. Tam już zamierzam powalczyć o medal.



Jak Pan , z punktu widzenia zawodnika, ocenia organizację imprezy?

The World Games były dla mnie najwspanialszym wydarzeniem w moim życiu. Miałem to szczęście, że na co dzień mieszkam we Wrocławiu i przez okragłe 10 dni mogłem przeżywać emocje związane z TWG. Impreza otwarcia przeszła moje najśmielsze oczekiwania. Przyjemna również była reakcja ludzi na widok Polaków w uniformach reprezentacji. Czułem się

dumny, że mogę reprezentować zarówno kraj jak i region na tak ogromnej imprezie.

Jak już wspomnieliśmy, jest Pan studentem wrocławskiej AWF. Jak , w związku z tym, występowało się Panu w stolicy Dolnego Śląska?

Fakt, iż czułem się gospodarzem igrzysk również pomógł mi w zdobyciu medalu. Na trybunach zasiadł prawie komplet kibiców, a ich wsparcie niosło mnie do zwycięstwa. Życzyłbym sobie i wszystkim wrocławskim sportowcom jak najwięcej tego typu imprez sportowych.

A jakie plany na przyszłość? Karate WKF będzie już dyscypliną olimpijską. Zatem Tokio 2020?

Bardzo mi na tym zależy! Medal na TWG dodał mi dużo pewności siebie, pokazał, że jestem w stanie walczyć o najwyższe trofea. Celów jest kilka. Na pewno jednym z nich jest zdobycie pierwszego w historii medalu na MŚ. Jak dotąd ta sztuka nie udała się żadnemu Polakowi. Jednak docelowo oczywiście marzenie każdego sportowca czyli Igrzyska. Kwalifikacje będą bardzo trudne, jednak dołożę wszelkich starań, aby je zdobyć i wywalczyć w Tokio medal!



Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała Ligia Poniatowska

Kalina na Bałkanach

Pod koniec sierpnia zakończyła się artystyczna wyprawa Kaliny na Bałkany, gdzie zespół przebywał na festiwalu Balkan Folk Fest. Wyjazd zespołu miał miejsce w dniach 14-25 sierpnia 2017, a sam festiwal odbywał się w tym roku już po raz 23 z tego 11 raz w Bułgarii.

Okolice Warny są doskonałym miejscem do organizacji tego typu imprez, sprzyja temu również okres wakacyjny, gdyż na Riwierze Bułgarskiej przebywa wtedy wielu turystów, w tym także z Polski.



Zakwaterowano nas w hotelu Zora w Złotych Piaskach, do którego przyjechały zespoły i orkiestry z wielu krajów.

W kompleksie hotelowym przeprowadzaliśmy również próby przed koncertem, zagwarantowano nam dobrze wyposażone zaplecze rekreacyjne z basenem, a w bliskiej odległości również piaszczystą plażę i nadmorski deptak z licznymi stoiskami, atrakcjami oraz restauracjami.

Główny koncert odbył się w Warnie w Centrum Festiwalowo-Kongresowym w pięknej klimatyzowanej sali koncertowej. W koncercie wystąpiły, oprócz Kaliny, zespoły z Serbii, Bułgarii oraz orkiestry i chór z Polski. Koncert zakończono wręczeniem upominków i dyplomów



uczestniczącym zespołom oraz wspólnym, pamiątkowym zdjęciem wszystkich wykonawców na scenie.

Korzystając z pobytu w tak atrakcyjnym miejscu, zorganizowano również ciekawy program turystyczny: zwiedzanie unikalnego, skalnego Monastynu Aładża pochodzącego z XI w., zwiedzanie Warny, w której są również polskie ślady, jak np. Muzeum Władysława Warneńczyka, wybudowane w miejscu słynnej bitwy z Turkami z 1444r., w której zginął polski król. Sporą atrakcją Warny jest również piękny nadmorski park oraz delfinarium oferujące ciekawe pokazy umiejętności tych morskich ssaków.



W drodze powrotnej Kalina zwiedziła również Budapeszt - pięknie położoną nad Dunajem stolicę Węgier.

Zakończenie wyjazdu festiwalowego nie oznaczał jednak dla Kaliny końca wakacji. Zespół już zaczął przygotowania do koncertu w dniu 23 września w Operze Wrocławskiej, kiedy to odbędzie się X-Jubileuszowy Festiwal Tradycji Dolnego Śląska, na który ZPiT AWF KALINA został zaproszony przez Urząd Marszałkowski.

Aleksander Sobera

Rajd AWFiaKa

12 maja 2017 roku odbył się XIV „Rajd AWFiaKa”. Jest to impreza plenerowa dla studentów drugiego roku oraz studentów Uniwersytetu Trzeciego Wieku, mająca na celu integrację tych dwóch grup pokoleniowych. Organizatorami imprezy byli studenci studiów magisterskich pierwszego roku realizujący specjalność Trener Outdoor.



„Rajd AWFiaKa” jak co roku odbył się w Masywie Ślęży. Jest to oddalone o 40 km od Wrocławia najwyższe (718 m n.p.m.) i jednocześnie najbardziej wysunięte na północ wzniesienie Przedgórze Sudeckie. Masyw Ślęży, a szczególnie jego najwyższy szczyt góra Ślęża, stanowiła wieki temu ośrodek pogańskiego kultu solarnego miejscowych plemion. Jego początki sięgają epoki brązu, a początek upadku przypada na okres chrystianizacji tych obszarów w X i XI w. Liczne pozostałości oraz echa dawnych wierzeń obecne na terenie całego Ślężańskiego Parku Krajobrazowego zainspirowały organizatorów „Rajdu” do przeprowadzenia imprezy, której motywem przewodnim byli słowiańscy bogowie.

XIV „Rajd AWFiaKa” podzielony został na dwie części: turystyczną i rekreacyjną. Ta pierwsza obejmowała wejście i zejście ze

Ślęży określonym dla danej grupy szlakiem. Na każdym z nich czekały na uczestników stacje z różnymi zadaniami do przejścia. I tak na przykład studenci spotkali się z bogiem wojny Łado i jego zagadką, którą mieli za zadanie rozwiązać w jak najkrótszym czasie, musieli zmierzyć się ze złośliwym demonem Borutą i wykazać się sprytem i poczuciem humoru, dalej na szczycie czekała na nich przeprawa Welesa -boga magii, sztuki, bogactwa, a przede wszystkim Pana Nawii – świata zmarłych. Kolejnym zadaniem było zbudowanie płotu dla Leśnego Dziada, a na końcu spotkanie z Marzanną, której zagadkę można było rozwią-



zać wyłącznie poruszając się w odpowiednie strony świata.

12 maja 2017 roku „szczęśliwie” dla uczestników oraz organizatorów, był ciepłym i słonecznym dniem. O godzinie 8.15 ruszyły z Wrocławia autokary zwożące pierwszych uczestników do podnóża Masywu Ślęży. Nie wszystkie grupy miały te same trasy do przejścia, dlatego poszczególne z nich były zwożone kolejno na Przełęcz Tąpadła, do Sulistrowic oraz do Sobótki. Godzinę po wyjeździe z Wrocławia ruszyła w górę pierwsza drużyna – wyścig o najlepszy czas właśnie się rozpoczął.

Minęło południe i uczestnicy Rajdu powoli kończyli bieg i zaczęli gromadzić się na polanie u podnóża Ślęży, gdzie czekał na nich festyn rekreacyjny oraz ognisko i kiełbasa.

Festyn rekreacyjny stanowił drugą część zmagania, wyścigu, w którym każda z grup miała szansę zdobyć kolejne punkty do uzyskanego przez siebie do tej pory wyniku. Tu na studentów czekały takie zadania jak bieg w trójspodniach, poruszanie się z punktu A do punktu B stojąc przez cały czas na kilku ułożonych w rzędzie skrzynkach, czy odwrócenie na drugą stronę płachty, bez schodzenia z niej wszystkich stojących już na niej szesnastu uczestników.

Dodatkową atrakcją były udostępnione przez firmę Let's Board z Poznania Trickboardy, na których każdy z biorących udział w Rajdzie mógł spróbować swoich sił. Ci, którzy wykazywali największą kreatywność w zabawie z Trickboardami otrzymali nagrody w postaci biżuterii od Pauli Szarejko oraz wejściówki na GOJump.

Festyn zwieńczony został oficjalnym ogłoszeniem wyników oraz przyznaniem nagród zwycięskim drużynom.

O godzinie 18 polana opustoszała. XIV „Rajd AWFia” dobiegł końca.

Alicja Szarejko



Fot. D. Pawłowski



ZAPROSZENIE

Rektor i Senat
Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu
mają zaszczyt zaprosić na uroczyste obchody

ŚWIĘTA AKADEMII WYCHOWANIA FIZYCZNEGO WE WROCŁAWIU

które odbędą się 23 października 2017 r. o godz. 11.00
w Auli Pawilonu P4

